

Tadeusz Sucharski*

AKADEMIA POMORSKA W SŁUPSKU

ORCID 0000-0002-4342-3519

Kompleks Dostojewskiego czy kompleks Polaków?

Nieco ponad pół roku po śmierci Fiodora Dostojewskiego, w sierpniu 1881 roku, Adam Pług (właśc. Antoni Pietkiewicz) opublikował w „Kłosach”, znaczącym tygodniku na postyczeniowej „mapie” polskich czasopism literackich, biograficzny szkic o „jednym z najcelniejszych pisarzy rosyjskich”¹. Zaprezentował zarówno jego życie, twórczość, idee, jak i, co w tym miejscu najważniejsze, polski stosunek do pisarza. Dając wyraz w retorycznej *pluralis maiestatis* nadwiślańskiej wielkoduszności wobec twórcy *Idioty*, zadeklarował wprost polską wyrozumiałość dla jego „słowianofilstwa”:

pomnąc, że [...] nie łączył nas ze zgniłym (według jego zdania) Zachodem, nie poniewierał przy pierwszej lepszej sposobności, jak to czynić zwykłe inni słowianofile, ale umiał być sprawiedliwym i sympatycznie niekiedy się o nas odezwać. Toteż pragniemy, aby we wspomnieniu niniejszym pozostał ślad wzajemnej naszej sympatii dla znakomitego pisarza i zacnego człowieka².

1 A. Pług, *Teodor Dostojewski*, „Kłosy”, 1881, nr 843, s. 119. URL: <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/327416/edition/273555/kontent> [dostęp: 31. 05. 2021].

2 Tamże, s. 122; por. także, M. Wedemann, *Polonofil czy polakożerca? Fiodor Dostojewski w piśmiennictwie polskim lat 1847–1897*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 109.

* **Dr hab. Tadeusz Sucharski**, profesor Akademii Pomorskiej w Słupsku, historyk literatury polskiej i rosyjskiej. Autor książek: *Dostojewski Herlinga-Grudzińskiego; Polskie poszukiwanie „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji* (książka uhonorowana Nagrodą Polskiej Akademii Nauk im. Aleksandra Brücknera w dziedzinie literatury i filologii); *Literatura polska z sowieckiego „domu niewoli”. Poetyka. Aksjologia. Twórcy*; redaktor książki *Dostojewski i inni. Literatura. Idee. Polityka*.

Nieco wcześniej Pług z godną podziwu empatią, ale też bezstronnością, zapewniał zrozumienie dla mesjanizmu pisarza i miłości ludu, bo, co godne podkreślenia, „nie mamy [...] prawa potępiać tego w drugich, co w nas samych dobrym nam się wydaje”³.

W wypowiedzi tej, poddanej z pewnością rygorom poetyki epitafornej (topos *de mortuis aut bene, aut nihil*), może także presji cenzorskiej, zaskakiwać musi współczesnego polskiego odbiorcę ocena stosunku rosyjskiego geniusza do Polaków. „Nie poniewierał”? Umiał „sympatycznie niekiedy się o nas odezwać”? Stwierdzenia takie, które mogłyby świadczyć o pewnym polskim zminimalizowaniu oczekiwań wobec wielkich Rosjan w ogóle, kłócą się nie tylko z oceną późniejszych polskich badaczy, ale także wielu rosyjskich *dostojewskowiedów*⁴. Tryb warunkowy jest tu jednak ze wszech miar uzasadniony, należy bowiem przypuszczać, iż Pług odnosił się przede wszystkim do *Zapisków z Martwego domu*⁵, najpopularniejszego ówczesnie wśród polskich odbiorców dzieła Dostojewskiego⁶. Ważne jest także to, że ów nekrolog ukazał się na sześć lat przed pierwszym polskim przekładem powieści Dostojewskiego (tłumaczenie *Zbrodni i kary*, zresztą bardzo wątpliwej jakości⁷, ukazało się w roku 1887). A więc w czasie, gdy utwory jego poznali tak naprawdę nieliczni polscy czytelnicy, którzy „odważyli się” na lekturę jego powieści w doskonale im zwykle znanym, ale nie szanowanym i nie używanym (poza urzędami) języku rosyjskim⁸. Bowiem, jak celnie zauważyła Janina Kulczycka-Saloni, „światowy rozgłos Dostojewskiego torował

3 A. Pług, dz. cyt., s. 119.

4 W artykule *Rosyjski ideał narodowy* Włodzimierz Sołowjow sprzeciwiał się „wypadkom Dostojewskiego przeciwko Żydom, Polakom, Francuzom, Niemcom, przeciwko całej Europie, przeciwko wszystkim innym wyznaniom”; cyt. z: S. Sołowjow, *Życie i ewolucja twórcza Włodzimierza Sołowjowa*, przeł. E. Siemaszkiewicz, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1986, s. 294; M. Bierdiajew (*Rosyjska idea*, przeł. J.C. – S.W., Stowarzyszenie Kulturalne Fronda, Warszawa 1999, s. 73) pisał: „ujawnia Dostojewski prawdziwą ksenofobię, fanatycznie nie znosi Żydów, Polaków, Francuzów i skłania się ku nacjonalizmowi”. Natomiast Orest Miller (*Powrót do życia*, przeł. A. Sarachanowa, [w:] *Okrutny talent. Dostojewski we wspomnieniach, krytyce i dokumentach*, wybór, wstęp, przypisy Z. Podgórzec, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław 1984, s. 135) przekonywał, że „nie do Polski czuł odrazę Dostojewski, nie do narodu polskiego, [...] napędzał go oburzeniem właśnie ów duch polskiej szlachty, który stał się przyczyną uciemnienia polskiego ludu i który zgubił Polskę. Nienawidził tych staropolskich tendencji [...] Była to nienawiść Dostojewskiego-socjalisty, a socjalistą w najgłębszym tego słowa znaczeniu nigdy nie przestawał być”.

5 Używam tej wersji tytułu powieści, która w przekładzie C. Jastrzębca-Kozłowskiego nosi tytuł *Wspomnienia z domu umarłych*; o nieadekwatności tej wersji por. R. Zimand, *Martwy dom żywych ludzi*, [w:] tegoż, *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Aneks Publishers, Londyn 1989, s. 115–116.

6 Por. M. Wedemann, dz. cyt., s. 45–64.

7 Przekład ów, jak pisze L. B. Grzeniewski (*Stawski krewnym Rodiona Romanycza?*, [w:] tegoż, *Warszawa w „Lalce” Prusa*, Warszawa 1965, s. 273–274), dokonany przez Bolesława Londyńskiego, „producenta wszelakiej tandety literackiej”, ukazał się w Bibliotece Romansów i Powieści, „dostarczycielce m.in. najgorszych kryminalnych szmir”.

8 Warto przytoczyć fragment artykułu anonimowego dziennikarza pisma lwowskiego, który przenikliwie konstataował sytuację paradoksalną, „dla Francuza lub Niemca pewnie niezrozumiałą”, że „Polak doskonale znający język rosyjski chętniej sięgał po tłumaczenie francuskie Dostojewskiego lub Turgieniewa, aniżeli po oryginał”; cyt. za: M. Brykalska, *Recepcja literatury rosyjskiej na terenie Królestwa Polskiego*, [w:] *Tradycja i współczesność. Powinowactwa literackie polsko-rosyjskie*, pod red.

mu drogę do Polski, ale jego przekonania polityczne wyrażone w publicystyce oraz w obrazach artystycznych drogę mu do niej zagradzały⁹. W najmniejszym jednak stopniu konstatacja owa dotyczyła *Zapisków z Martwego domu*¹⁰. Stosunek do Polaków ujawniony w „obrazach artystycznych” tej powieści nie mógł, jak się wydaje, w żadnym stopniu urazić patriotycznych, narodowych uczuć odbiorcy polskiego. W innych dziełach z pewnością nie jest to takie oczywiste. A może nawet sam pisarz zdawał sobie z tego sprawę?

Ekspresję owych wątpliwości usłyszeć można w słowach Miti Karamazowa, który broniąc się przed zarzutem obrażania Polski (wypowiedzianym skądinąd przez Rosjanina) przekonuje, że kiedy jednego polskiego szubrawca nazwie łajdakiem, „to nie znaczy, że całej Polsce to mówi. Jeden łajdak nie czyni Polski”¹¹. I ma rację, bo gdyby przyjąć podobną logikę, należałoby uznać, wobec bezliku rosyjskich szubrawców w dziełach Dostojewskiego, że pisarz mówi źle o „całej” Rosji. Oczywiście, każdemu rosyjskiemu łajdakowi można w tych dziełach przeciwstawić rosyjskiego świętego; Karamazowowi-ojcu Aloszę i starca Zosimę, Stawroginowi Tichona, Raskolnikowowi Sonię, etc. Podobnego procederu zaś z pewnością nie dałoby się zastosować wobec postaci polskich. Ale tylko w przestrzeni jednego utworu, bo jeśli spojrzymy na całość dzieła, to polskim nikczemnikom z *Braci Karamazow* przeciwstawić można niemal świętych (z naszej perspektywy) zesłańców z *Zapisków z Martwego domu*. W polskim myśleniu o Dostojewskim-„polonofobie” schodzą oni przecież, nie wiadomo zresztą dlaczego, na plan dalszy. Prowadzi to do sytuacji paradoksalnej: znaczące postaci Polaków zostają niemal wymazane z horyzontu badawczego, na plan pierwszy zaś zostają wyprowadzone kreacje/kreatury, które wypatrzy tylko nasze polskie, nadwrażliwe oko. Znajdzie owe „figury” zagubione gdzieś w bezimiennej niemal masie postaci epizodycznych, wyłowi z jakiegoś dalekiego tła, bo nigdy nie dostrzeże na planie pierwszym. W dziełach Dostojewskiego Polacy pojawiają się w mało znaczących, aczkolwiek zawsze w gorszących czytelnika epizodach. Trudno jednak zgodzić się z tezą Jerzego Stempowskiego, że ilekroć pisarz chce „odmalować obrazy okropne, przejmujące czytelnika grozą i wstydem, wprowadza [...] na scenę Polaków”¹². Takich scen w jego dziełach nie brakuje, ale wcale nie cudzoziemcy (w tym Polacy) odgrywają w nich role główne. Któż mógłby „rywalizować” z lubieżnym Karamazowem-ojcem,

B. Galster, J. Kamionki-Straszakowej, K. Sierockiej, B. Stachiejewa, „Ossolinium”, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 154.

9 J. Kulczycka-Saloni, *Dostojewski w Polsce*, „Miesięcznik Literacki”, 1972, nr 3, s. 41.

10 J. Tretiak (Wstęp, [w:] T. Dostojewski, *Wspomnienia z martwego domu*, przeł. J. Tretiak, Kraków 1902, s. 7) we wstępie do własnego przekładu *Zapisków z Martwego domu* (czterdzieści lat po pierwszym wydaniu rosyjskim) tłumaczył polskie opóźnienie w tłumaczeniu tej powieści właśnie epoką, w której się pojawiła. „Wypadki [roku 1863 – TS] zagłuszyły wrażenie, które ona przy pierwszym swym pojawieniu się wywarła”.

11 F. Dostojewski, *Bracia Karamazow. Powieść w czterech częściach z epilogiem*, przeł. A. Pomorski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 504.

12 J. Stempowski, *Polacy w powieściach Dostojewskiego*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, t. 1, *Chimera jako zwierzę pociągowe. 1926–1941*, wybór i oprac. J. Timoszewicz, „Czytelnik”, Warszawa 2001, s. 71.

pedofilem-gwałcicielem Stawroginem, Człowiekiem z podziemia, maltretującym psychicznie młodziutką prostytutkę, Marmieladowem, upijającym się za pieniądze z hańbiącego córkę nierządu? I dziesiątkami innych rosyjskich „biesów” i rozpustników? Czy zatem na podstawie kilku figur powieściowych można wysnuwać wnioski dotyczące polonofobii Dostojewskiego?

„Dumny” polski czytelnik, zażenowany wizerunkami rodaków, poddając się jakby narodowej „solidarności”, próbuje nazbyt gorliwie przypisać im znaczenie, którego chyba jednak nie mają. Wyłowi więc cwanych „Polaczków” z grupy podejrzanych osobników z „towarzystwa” na stypie w salonie Katieriny Marmieldowej i zawstydzi się ich postawą; dostrzeże polskich oszustów przy hazardowym stole Rulettenenburga w *Graczu*, wykryje fałszywego hrabiego w ostatnich akapitach *Idioty*, zasmuci się nad karykaturami rodaków, tym razem już nieanonimowych, towarzyszących hulankom w Mokrem najstarszego z braci Karamazowów. Ci ostatni, jako jedyni właściwie, odgrywają w miarę znaczącą rolę w fabule dzieła. Jednemu z nich przypadła nobilitująca rola „dawnego i bezspornego”¹³ Gruszeńki, karamazowskiej *femme fatale*, ukochanej ojca i syna. Stąd też nawet ten ostatni, bezkompromisowy, ale serdeczny przecież awanturnik, w pewien sposób go szanuje.

Polskich postaci w dziełach Dostojewskiego jest tak niewiele, że skrupulatny, niewątpliwie, czytelnik, jakim był Aleksander Brückner, prawie ich nie dostrzegł¹⁴. Roli ich nie da się porównać z francuskimi i niemieckimi bohaterami. Francuzi to w powieściach rosyjskiego geniusza zwykle bezwzględni awanturnicy: mademoiselle Blanche i markiz de Grioux z *Gracza*, szantażysta Lambert i jego współniczka w ciemnych interesach, Alfonsinka, okrutny gospodarz pensjonatu, Touchard, z *Młodzika*, czasem pojawiają się zahukane guwernantki. Wśród Niemców zaś, których w dziełach Dostojewskiego jeszcze więcej, przeważają tępi i posłuszni urzędnicy: von Lembke i Blum z *Biesów*, zupak Bjoring z *Młodzika*, jacyś drobni przedsiębiorcy (Gertruda Ressler, lichwiarka i stręczycielka ze *Zbrodni i kary*), gospodarze kamienicy (Amalia Lippewechsel). Nawet tytułowy krokodyl ma na imię Karlchen. Jego właściciel to też Niemiec, chciwy i ograniczony, który uważa siebie za „bardzo mądra szlowski”¹⁵. Wszyscy, łącznie z jedynym chyba sympatycznym Niemcem w dziełach Dostojewskiego, doktorem Hertenstube z *Braci Karamazow*, posługują się zabawną, łamaną ruszczyzną, pewnie po to, by dowieść słuszności słów wypowiedzianych w *Zapiskach*

13 F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, dz. cyt., s. 473–493.

14 A. Brückner pisał (*O literaturze rosyjskiej*, Księgarnia H. Altenberga, Lwów, E. Wende i Spółka Warszawa 1906, s. 19): „taki Dostojewski, który przecież całe lata w jednej kaźni przeżył z Polakami-więźniami, i on nigdy o Polakach nie wspomina, nawet w zapiskach swoich z »Domu Martwego«; dopiero w wydaniach pośmiertnych objawiono dość pobieżne wzmianki o tych towarzyszach niedoli. A zresztą raz coś wspomniał o szulerach Polakach, którzy innego szulera do szczętu obegrali, zresztą milczy o nich”.

15 F. Dostojewski, *Krokodyl (Zdarzenie niezwykle albo przygoda w Pasażu. Prawdziwa opowieść o tym, jak pewien jegomość w wiadomym wieku i o wiadomym wyglądzie został połknięty żywcem, do szczętu, przez krokodyla z Pasażu i co z tego wynikło*, przeł. W. Broniewski, przejrzał i poprawił Z. Podgórzec, Puls Publications Ltd., Londyn 1993, s. 351.

z *Martwego domu*, że rosyjski lud, który zasadniczo nie wypomina ani pochodzenia, ani wyznania, „czyni to niekiedy, choć bardzo rzadko w stosunku [...] do Niemców. Zresztą z Niemców raczej się śmieją: dla rosyjskiego gminu Niemiec stanowi coś arcykomicznego”¹⁶. A przecież ani francuska, ani niemiecka dostojewskologia, inaczej niż jej polska towarzyska, nie poświęca temu problemowi zbyt wiele uwagi. W naszej refleksji nad dziełem autora *Biesów* problem ów powraca regularnie, urasta niemal do rangi problemu kanonicznego. Polscy pisarze i krytycy kolejnych generacji, badacze różnych epok konsekwentnie doń wracają, a ich różne głosy i opinie zdają się zlewać w wielogłosowy, choć jednobrzmiący kanon oburzenia na Dostojewskiego. Zmuszają do przyjęcia tezy o jego polonofobii niemalże jako aksjomatu. Czy tak jest rzeczywiście? Ale może „śladowa” obecność Polaków nie oznacza ich mało istotnego znaczenia?

2. Stefan Żeromski w jednym z wczesnych szkiców wyraził z pewnością uczucia znakomitej większości rodaków, tych, którzy zdecydowali się czytać rosyjskiego twórcę w oryginale: „Dostojewskij – ten mistyk altruizmu, poeta litości [...], nienawidził Polaków nie gorzej od Katkowa i wyszydzał wady tych nawet, którzy ginęli w kopalniach syberyjskich”¹⁷. Słowa polskiego „poety litości” dowodzą zdecydowanie, jak zaślepiające bywa gniewne oburzenie motywowane uczuciami patriotycznymi. W tym samym duchu pisał Antoni Lange, według którego Dostojewski „był bardzo surowym, czasem aż zacofanym narodnikiem bizantyjskim, wrogiem Europy Zachodniej, katolicyzmu, Polaków itd. Jest on poniekąd ojcem czarnej sotni. W *Biesach* występuje jako tzw. kwaśny patriota”¹⁸.

Z ideą rosyjskiego wszechczłowieczeństwa Dostojewskiego, wyrażoną w mowie „puszkinowskiej” (choć wypracowywaną znacznie wcześniej¹⁹), pryncypialną polemikę podjął Marian Zdziechowski. Raziło go i drażniło przekonanie twórcy *Idioty*, że „tylko Rosjanin wśród narodów zdoła czuć, kochać, cierpieć za wszystkie narody i we wszystkie się wcielać”²⁰. Nie mógł zatem zrozumieć, dlaczego „w powieściach Dostojewskiego Polak jest zawsze blagierem i frasesowiczem, albo tchórzem, albo jednym i drugim”. Oburzenie owo zmusiło profesora-eseistę, którego trudno przecież posądzić o rusofobię, do wyrażenia skrajnie niesprawiedliwej tezy, że u Rosjan „uderza ciasnota duchowa, brak zmysłu dla rozumienia innych narodów. Umieją oni w nich uchwycić tylko rysy ujemne”²¹.

16 F. Dostojewski, *Wspomnienia z domu umarłych*, przeł. C. Jastrzębiec-Kozłowski, Puls Publications Ltd., Londyn 1992, s. 243. Wszystkie cytaty z tego wydania, dalej lokalizuję je w tekście głównym.

17 S. Żeromski, *Sędzia – obrusiciel. „Blednow”. Powieść. Napisał N. Pokrowskij. Petersburg 1891*, [w:] tegoż, *Elegie i inne pisma literackie i społeczne*, przygotował W. Borowy, Wydawnictwo Jakuba Mortkowicza, Warszawa – Kraków 1928, s. 193.

18 A. Lange, *Krótki zarys literatury powszechnej*, cz. 4, *Literatura ludów słowiańskich*, Wydawnictwo Michała Arcta, Warszawa 1909, s. 97–98.

19 Por. A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego. Poczwiennictwo*, Wydawnictwo *Ibidem*, Łódź 2000, s. 76–77.

20 M. Zdziechowski, *Rusyfikacja w literaturze*, [w:] tegoż, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów 2009, s. 74 [reprint wydania z roku 1920].

21 Tamże. Z przekonaniem Zdziechowskiego zdają się współbrzmieć cytowane słowa bardzo mu bliskiego Włodzimierza Sołowjowa z artykułu *Rosyjski ideał narodowy* (por. przyp. 4).

Niezwykle ciekawą, najważniejszą w Dwudziestoleciu międzywojennym, ale aktualną, jak się zdaje, do dziś, próbę wyjaśnienia „polskiego fenomenu” Dostojewskiego podjął w roku 1931 Jerzy Stempowski, jeden z najwybitniejszych eseistów polskich. Ten zdystansowany zwykle emocjonalnie twórca nie zawahał się stwierdzić, że „okrutny talent” pisarza „w najostrzejszym wyrazie” objawia się wtedy, gdy w jego dziele pojawiają się Polacy. W polskich bohaterach widział eseista, słusznie, nie tyle Polaków, ile „konstrukcje figurujące pod nazwą Polaków”²², które pojawiają się wtedy, gdy pisarz chce „odmalować obrazy okropne, przejmujące czytelnika grozą i wstydem”²³. Dodał przy tym Stempowski, chcąc jakby potwierdzić tak kategorycznie postawioną tezę, że te „akcesoria” w istocie postaci, zżerane „chorobliwą miłością własną”, pisarz wprowadza na scenę „w momentach najsilniejszego napięcia”²⁴, by „wśród powszechnego skandalu” zdemaskować ich jako „oszustów i hultajów”. Nie tłumaczy tego ani względami artystycznymi, ani politycznymi, ani osobistymi. Przekonuje, iż wynikają one z „idei moralnych”²⁵ Dostojewskiego, których punktem wyjścia „jest wielka sprawa upokorzonych i podeptanych, upośledzonych i koślawych, odtrąconych od uczty życia, pędzących nędzny i niegodziwy żywot w pomroce Podziemia”²⁶. I ten „wizjoner koszarów”²⁷, jak Stempowski nazywa autora *Biesów*, rozkazuje „akceptować niegodziwości życia bez omówień i uogólnień”²⁸, „nie widzi dla prawdziwych potępionych żadnego ocalenia poza odrodzeniem irracjonalnym”²⁹. Męka potępionych „ma nosić charakter niczym niewytłumaczony”, a wszelkie próby jej racjonalnego lub mistycznego tłumaczenia, którym poddawali się Polacy, oznaczały w istocie „uchylenie się od [...] męczeństwa”³⁰. Dlatego w oczach autora *Zapisków z Martwego domu*, „stawali się [oni – TS] fałszywymi potępieńcami, bezprawnie apelującymi do tej wielkiej litości, jakiej żądał on dla swych bohaterów z Podziemia”.

Istotną polemikę z tezami Stempowskiego podjął Karol Wiktor Zawodziński³¹, który zakwestionował słuszność tezy o szczególnym znaczeniu Polaków w dziełach rosyjskiego geniusza. Trafnie podkreślił, że do tak skrajnej i kategorycznej tezy nie upoważnia nikła obecność tych postaci. Ale zauważył ścisły ich związek z ważnym dla rosyjskiej literatury lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nurtem „intrygi polskiej”, który wpływami polskimi próbował tłumaczyć szerzące się idee „wywrotowe”³². Za-

22 J. Stempowski, dz. cyt., s. 71.

23 Tamże, s. 78.

24 Tamże, s. 71.

25 Tamże, s. 80.

26 Tamże, s. 82.

27 Tamże, s. 84.

28 Tamże.

29 Tamże, s. 89.

30 Tamże, s. 88. S. Tokarzewski (*Siedem lat katoggi*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Warszawa 1918, s. 154) pisze: „My, Polacy, i tę mękę znosiliśmy, nie powiem cierpliwie, ale z pewną dumną zaciętością, jak przyrzekliśmy sobie zachowywać zawsze w katordze, a szczególnie wobec brygandów”.

31 K.W. Zawodziński, *Uwagi w sprawie artykułu p. J. Stempowskiego „Polacy w powieściach Dostojewskiego”*, „Przegląd Współczesny”, 1931, nr 110, s. 469.

32 *Historia literatury rosyjskiej*. Praca zbiorowa pod red. M. Jakóbca, t. 2, PWN, Warszawa 1976, s. 16–17.

skakujące jednak, że echa szkicu Zawodzińskiego właściwie nie przetrwały do naszych czasów, że jego argumenty nie pojawiają się w dyskusjach. Czyżby zagrażały polskiej jedności? Przypomnienie głosu tego znaczącego krytyka międzywojennego to zasługa Zbigniewa Żakiewicza, który zaskakująco określił jego wypowiedź jako „jedyny bliski prawdy głos aż do czasów niedalekich nam”³³, czyli do niezwykle erudycyjnego, fundamentalnego dla refleksji nad problemem szkicu Wacława Lednickiego *Dostevsky and Poland*³⁴ w książce *Russia, Poland and the West*.

Zaskakująco, bowiem autor tego eseju bez cienia wątpliwości przekonuje, że „Dostojewski nienawidził Polaków”, że jego „nienawiść do Polski i Polaków była tak gwałtowna, że można ją nazwać patologiczną”. W polskim charakterze pisarz rosyjski znajdował jedynie elementy negatywne, z nich właśnie „kreował osławione typy swoich «Poliaczyszków»”³⁵. Twierdzi Lednicki, że „gigantyczne wyolbrzymienie” cech negatywnych prowadzi w istocie do „fanatycznego fałszu”. W wizji Dostojewskiego ów „polski typ” jest swoistym połączeniem poczucia honoru (który nie ma nic wspólnego z honorem prawdziwym) i godności, uczuć patriotycznych i ceremonialnego ich okazywania, mistycznej wiary we własną wartość i sprytu, cwaniactwa i braku skrupułów³⁶. Dochodzi więc Lednicki do wniosku, i nie waha się wypowiedzieć go kategorycznie, że w karykaturalnych obrazach Polaków ujawniał się kompleks winy Dostojewskiego determinowany zarówno motywami osobistymi (polską rzekomo genealogią jego rodziny), jak i „rosyjskim sumieniem”, które „nie mogło przejść obojętnie obok zbrodni rozbioru Polski”. Szczególnie aktywnie, jak sądzi eseista, musiało ono dręczyć „myśliciela religijnego, pisarza, który nieustannie głosił kult Chrystusa, pokorę, przebaczenie, miłość bliźniego, współczucie i litość dla znieważonych i pokrzywdzonych”. Każdy „polski” epizod jest próbą pokazania, że „Polska nie zasługuje na nic poza tym, co jej zostało wymierzone”³⁷.

33 Z. Żakiewicz, *Polacy u Dostojewskiego*, [w:] *Ludzie i krajobrazy*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1970, s. 32.

34 Wartość tego studium nieco osłabia nieskrywana tendencyjność badacza, a jeszcze bardziej bezwzględna ufność w prawdziwość wersji Szymona Tokarzewskiego na temat relacji Dostojewskiego z polskimi zesłańcami. Na podstawie sądów Tokarzewskiego Lednicki buduje niemal wszystkie hipotezy badawcze, sugestie interpretacyjne krótkich utworów Dostojewskiego; por. W. Lednicki, *Dostoevsky and Poland*, [w:] tegoż, *Russia, Poland and the West. Essays in Literary and Cultural History*, Roy Publishers, New York 1954, s. 268–279.

35 Tamże, s. 262 [przeł. – TS].

36 Tamże, s. 262–263. „They represent a combination of a felling of honour and dignity, of patriotic sentiment and of formal affection for ceremonious aspects of life, mystical faith in their own value and importance, coupled with the shrewdness, lack of scruples and of every real sense of honour”.

37 „There is not doubt that Dostoevsky’s attitude toward Poland and the violent expressions of these feelings possess all the traits of a guilt complex. The Polish prolem was a difficult one for the Russian conscience. A religious thinker, a writer, who constantly preached the cult of Christ, humility, pardoning, love of fellow-man, sympathy and pity for the insulted and injured, could not silently pass by the crime of the partition of Poland. From this point of view Dostoevsky’s anti-Polish vociferations may appear as an effort to still his own conscience. Every Polish episode is an attempt to show that Poland does not deserve anything but that which was meted out to her. These feelings could have been strengthened in Dostoevsky by the supposed past of his family”.

Konstatacje Lednickiego w istotny sposób wytyczyły poszukiwania Żakiewicza. W zapiskach z wycieczki petersburskimi śladami bohaterów Dostojewskiego wyznaje on, że już w czasie pierwszej młodzieńczej lektury, „kiepskiego tłumaczenia *Braci Karamazow*”, zrodziło się w nim bolesne pytanie „dlaczego jesteśmy właśnie tacy”. Towarzyszyła mu pewnie trudniejsza jeszcze wątpliwość „czy on [Dostojewski – TS] mógł się mylić”? Skonfrontowanie ze sobą dwóch miłości: „literatury i życia” oznaczało dla Żakiewicza konieczność rozwikłania problemu egzystencjalnego, zmierzenia się ze „straszną tajemnicą”³⁸. Bo „wyjaśniać rzecz to jest prawie tyle samo, co wybaczać”³⁹. Autor *Krajobrazów i ludzi*, po skonstatowaniu „polskiego kompleksu” Dostojewskiego, postanowił „zstąpić w głąb psychiki pisarza, w jego duszę, która prześwieciła Polaków swą własną wiedzą”⁴⁰. Poszerzył kanoniczną „bazę źródłową”, sięgnął nie tylko po wspomnienia barona Aleksandra Wrangla, ale także Dmitrija Grigorowicza, kolegi późniejszego pisarza ze Szkoły Inżynierskiej w Petersburgu. Odrzucił jednak pokusę „czegoś i bezowocnego porównania tego, co było «naprawdę», z tym, co pisarz przedstawił w swym dziele”⁴¹. W faktach biograficznych szukał przesłanek, które pomogłyby dokonać „wglądu” w „intencje rządzące autonomicznym światem artysty”. Miał nadzieję zrozumieć, „jak «polski problem» wiązał się z poglądami Dostojewskiego”⁴².

Zakwestionował Żakiewicz zarówno konkluzje Stempowskiego, jak i Lednickiego. Fałsz, jako dystynktywna niemal cecha Polaków Dostojewskiego, nie wynika zdaniem polskiego pisarza ani z ich „uprzywilejowania”, które paradoksalnie „zapewniała” polskim katorżnikom na Syberii perspektywa mesjanistyczna (Stempowski), ani z „kompleksu winy” twórcy *Idioty*, wynikającej z „podporządkowania Polski prawosławnej Rosji”⁴³ (Lednicki). Jego zdaniem w kreacjach Polaków odreagowywał Dostojewski swoje traumatyczne spotkania z polskimi katorżnikami, „szukał satysfakcji za urazy, jakich doznał od Polaków, dyskredytując ich za odmienność poglądów, odmienność tym dokuczliwszą, że widzianą u przedstawicieli narodu słowiańskiego [...], i tym trudniejszą do wybaczenia”⁴⁴.

Czesław Miłosz również wielokrotnie akcentował konsekwencje spotkania z polskimi zesłańcami. Twórca *Ziemi Ulro* wspierał się tezami Josepha Franka, najważniejszego chyba monografisty rosyjskiego pisarza⁴⁵, który przekonywał, że owe kontakty, „równoczesne z powrotem do religii”, ułatwiły „nawrócenie się Dostojewskiego na rosyjski nacjonalizm”⁴⁶. W Polakach widział poeta-profesor rodzaj „katalizatora

38 Z. Żakiewicz, dz. cyt., s. 30.

39 Tamże.

40 Tamże, s. 30–31.

41 Tamże, s. 31.

42 Tamże.

43 Tamże, s. 42.

44 Tamże, s. 47.

45 J. Frank, *Dostoevsky. The Years of Ordeal, 1850–1859*, Princeton University Press, Princeton 1987.

46 C. Miłosz, *Dostojewski*, [w:] tegoż, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. I, *Dostojewski – nasz współczesny*, wybór B. Toruńczyk, M. Wójciak, wstęp C. Cavanagh, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2010, s. 86.

wewnętrznej przemiany. Uosabiali to, co obce⁴⁷. Doceniał też Miłosz tezę Stempowskiego, że twórcę *Zapisków z Martwego domu* drażniło przekonanie Polaków o „niewinności”⁴⁸. Nie ukrywał zniesmaczenia „artystycznie niedopuszczalną” sceną z „karykaturalnymi Polakami” (Musiałowiczem i Wróblewskim) w *Braciach Karamazow*, która „świadczy wyraźnie o obsesji”⁴⁹ pisarza. Scenę tę traktuje Miłosz jako „płaską satyrę nieliczącą z powagą tego dzieła”⁵⁰.

Niezwykle, bo z założenia abstrahujące od kontekstu ideologicznego, odwołujące się do koncepcji Michaiła Bachtina odczytanie polskich postaci z *Braci Karamazow* zaproponowała Izabela Kalinowska. Jako punkt wyjścia przyjęła tezę o autonomiczności bohatera wobec autora w polifonicznym świecie powieściowym. Zauważyła jednak trafnie, że w przypadku mniej znaczących postaci „autorska otwartość na dialog często się załamuje”⁵¹. Owa zasada szczególnie wyraźnie ujawnia się w kreacjach Polaków. Autorka podkreśla, że „ich egzystencja w powieści Dostojewskiego ograniczona jest wyłącznie do zewnętrznych przejawów ich obecności”⁵², że „ich słowa zawierają się w słowie autora o nich”, że „są to twory nie posiadające świadomości”⁵³, które Dostojewski pozbawia psychologicznej głębi. Co więcej – mówią językiem niezrozumiałym dla innych, językiem, który oddziela bohaterów od pozostałych postaci powieściowych. W ich słowach odnajduje więc Kalinowska „wypowiedź autora o Polakach, wypowiedź świadcząca o jego własnym światopoglądzie”⁵⁴. Otóż taki sposób kreacji unaocznia pozornie przywołanego wcześniej „usprawiedliwienia” Miti Karamazowa; jeśli nawet on nie chciał obrazić Polaków, to zrobił to właśnie Dostojewski. Autorka odwołuje się do notatek pisarza z czasów pracy nad *Braci Karamazow*, do zapisanych cyrylicą wyrażen polskich, zapamiętanych, według jej przypuszczeń, z rozmów z polskimi zesłańcami. Stwarza jej to okazję do połączenia w interpretacji *Zapisków z Martwego domu* z *Braci Karamazow*. W obu powieściach odnajduje to samo pragnienie (mimo pewnych podobieństw i zbieżności w odbiorze zewnętrznego świata i ludzi) emocjonalnego oddzielenia się Dostojewskiego od Polaków, uwolnienia się od „opopaczenia”, jak mówi za Nikołajem Strachowem⁵⁵. W konkluzji szkicu więc, mimo deklarowanej ucieczki od kwestii światopoglądowych, stwierdza Kalinowska, że pisarz rosyjski pragnie dowieść „sobie i swoim rodakom, że prawdziwie rosyjska kultura może się zmierzyć ze zlatynizowaną, zapatrzoną na Zachód Polską – i odnieść moralne zwycięstwo”⁵⁶.

47 Tamże.

48 C. Miłosz, *Źródła leżą w zachodniej Europie. Wywiad ze Z. Podgórcem*, [w:] tegoż, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, dz. cyt., s. 156.

49 Tamże, s. 85.

50 C. Miłosz, *Fiodor Dostojewski*, [w:] tegoż, *Rosja widzenia transoceaniczne*, dz. cyt., s. 101.

51 I. Kalinowska, *Dostojewski i Polacy*, „Teksty Drugie”, 1994, nr 1, s. 59.

52 Tamże, s. 61.

53 Tamże, s. 62.

54 Tamże, s. 64.

55 Tamże, s. 66.

56 Tamże, s. 67.

Problem „zamknięty” w przestrzeni polskiej dostojewskologii „umiędzynarodowiła” Małgorzata Świdarska. W książce opublikowanej w języku niemieckim⁵⁷ przeanalizowała z „wyobrażeniowego” punktu widzenia sposób kreowania przez autora *Idioty* postaci Polaków jako obcych. Wykorzystała przy tym instrumenty imagologii, a więc dyscypliny w ramach studiów komparatystycznych „analizującej dyskursywne artykulacje [...] opisów narodowych, badającej ich ponadnarodową dynamikę z transnarodowego punktu widzenia”⁵⁸.

Próbę zrozumienia fenomenu „geniuszu ze skazą”, „dwuwymiarowości” pisarza podjął także filozof, Jacek Uglik. Zauważył on specyfikę kreowania przez Dostojewskiego postaci powieściowych. Polega ona na tym, że jeśli pisarz tworzy postać, „w której rysie na plan pierwszy wysuwa się jej narodowość, wtedy z reguły w Dostojewskim odzywa się szowinista”⁵⁹. Ta zasada szczególnie wyraźnie ujawnia się w kreacjach Polaków, dla których pisarz, piewca „skrzywdzonych i poniżonych”, nie miał litości. Niechęć pisarza rozpatruje Uglik „na potrójnym tle”: politycznym, etycznym i religijnym, często powtarzając tezy badaczy wcześniejszych. Zdrada sprawy słowiańskiej, polskie poczucie bezgrzeszności, wreszcie katolicyzm zadecydowały o tym, że „grzesznik Dostojewski nie pochylił się nad polskim grzesznikami”, że „nie okazał Polakom tyle serca, ile Sonia Marmieladowa Raskolnikowowi, pierwotnie na podobieństwo Polaków równie hardemu i niezłomnemu duchem”⁶⁰.

Przy wszystkich różnicach między opiniami polskich badaczy łączy je przekonanie, że fundamentalne znaczenie dla ukształtowania się „polskiego typu” Dostojewskiego miało jego kilkuletnie wspólne życie z polskimi zesłańcami na katordze w Omsku. W wersji autora *Zapisków z Martwego domu* trudno odnaleźć uzasadnienie przedstawionych powyżej tez. Ale zapisy katorżnych spotkań z Dostojewskim pozostawili także dwaj polscy zesłańcy: Józef Bogusławski, którego pisarz ukrył pod kryptonimem B-ski, i Szymon Tokarzewski, nazwany T-ski. Obaj trafili do Omska w połowie listopada 1849 roku, a więc wtedy, kiedy pisarz oczekiwał na wyrok śmierci w Twierdzy Pietropawłowskiej.

3. Powszechną niemal opinię o fundamentalnym znaczeniu *Siedmiu lat katorgi* Tokarzewskiego dla poznania relacji Dostojewskiego z polskimi katorżnikami trzeba w istotny sposób zweryfikować. Pierwsze wydanie jego książki, z ingerencjami cenzorskimi (aczkolwiek nie dotyczyły one rozdziału o Dostojewskim⁶¹), ukazało się w roku 1907, kilkanaście lat po śmierci autora. Wspomnienia swoje Tokarzewski spisywał już „u kresu [...] ziemskiej pielgrzymki”⁶², po powrocie z drugiego, znacznie

57 M. Świdarska, *Studien zur literaturwissenschaftlichen Imagologie. Das literarische Werk F.M. Dostoevskijs aus imagologischer Sicht mit besonderer Berücksichtigung der Darstellung Polens*, München 2001.

58 J. Leerssen, *Imagologia: o zastosowaniu etniczności do nadawania światu sensu*, przeł. E. Kledzik, „Porównania”, 2017, nr 2, s. 9.

59 J. Uglik, *Polacy w powieściach i publicystyce Dostojewskiego*, „Przegląd Powszechny”, 2004, nr 11, s. 194.

60 Tamże, s. 200–201.

61 M. Wedemann, dz. cyt., s. 236, przyp. 104.

62 S. Tokarzewski, dz. cyt., s. 9.

dłuższego zesłania, kilkadziesiąt lat po opuszczeniu omskiego ostrogu. Spisywał je, co ważniejsze, w czasach, gdy Dostojewski był uznanym twórcą, tłumaczonym już także na język polski. Nieporównanie wcześniej, niemal „na gorąco”, bezpośrednio po powrocie w roku 1855 z Syberii zaczął spisywać wspomnienia jego starszy przyjaciel, Józef Bogusławski (zmarły w roku 1857). Dość długo jednak, bo niemal do końca wieku XIX, czekały one na publikację. Redakcja krakowskiego, a więc niepoddanego carskiej cenzurze, dziennika „Nowa Reforma”, w którym od końca października do końca grudnia 1896 roku wspomnienia owe były drukowane, poinformowała, że „przepisał [je – TS] i uzupełnił Sybirak, Józef Tokarzewski”⁶³. Dla Bogusławskiego więc twórca rosyjski, „okrzyczany powieściopisarz”, był „tylko” autorem *Biednych ludzi* „i innych kilku mniejszych lub większych powieści”⁶⁴. Opinie polskiego zesłańca nie były więc w żadnym razie determinowane ani pokatorżnymi dziełami Dostojewskiego (w tym *Zapiskami z Martwego domu*), ani polskim ich przyjęciem. I chociaż Bogusławski nazywa go „sławą Północy” (może zresztą ironicznie), to przecież nie da się porównać „sławy” twórcy *Biednych ludzi* z glorią autora *Zbrodni i kary*, *Braci Karamazow*, nawet jeśli ówczasnie nie była ona adekwatna do znaczenia tych arcydzieł.

Bogusławski nakreślił skrajnie negatywny wizerunek pisarza. Docenił „talent w pisaniu powiastek”, zdewaluował natomiast człowieka, który wydał mu się „poziomy i płaski”. Widział w tym konsekwencje wychowania w korpusie kadetów. Z żalem i bólem akcentował skrajny szowinizm⁶⁵ i polonofobię tego „Moskala w całym znaczeniu tego słowa”. To właśnie Bogusławski zapisał „mityczne” już niemal słowa Dostojewskiego, który miał rzekomo wyznać, „że gdyby wiedział, iż w jego żyłach jest choćby kropla krwi polskiej, kazałby ją natychmiast wypuścić!”⁶⁶. Z pewnością nie należy doszukiwać się w tych słowach ekspresji atawistycznej rusofobii polskiej, bo o przybyłym z Dostojewskim Siergieju Durowie autor wspomnień powiedział, że nie był to „zły Moskal”. Bogusławski przedstawia więc pisarza rosyjskiego jako człowieka, który już w Omsku prezentował skrajnie antypolską postawę, który łamał solidarność skazańców, groził donosami do władz. Źródeł takiej postawy doszukiwał się polski zesłańca w absolutnej wierności, niemal poddańczej lojalności Dostojewskiego, katorżnika politycznego, wobec władzy kontestowanej przez Polaków. Jego rozczarowanie było tym większe, że przybycie Dostojewskiego i Durowa do Omska traktował jako „dwa światła odrodzenia”. Czekał na antycarskiego sojusznika,

63 *Wspomnienia Sybiraka. (Pamiętniki Józefa Bogusławskiego)*, „Nowa Reforma”, 1896, nr 249, s. 1. „Zbieżności tekstowe” między wspomnieniami Bogusławskiego i Tokarzewskiego sprowokowały dyskusję na temat autorstwa niemal jednakowego tekstu. M. Wedemann (dz. cyt., s. 236–243), który jednoznacznie opowiada się za autorstwem tekstu, referuje dyskusję na temat, w której uczestniczyli: M. Janik, B. Mucha, Z. Bobowicz-Potocka, W. Śliwowska, Z. Podgórzec, W. Dżakow.

64 *Wspomnienia Sybiraka. (Pamiętniki Józefa Bogusławskiego)*, „Nowa Reforma”, 1896, nr 286, s. 1.

65 Tamże: „Zasadą jego było (nie mówiąc już o nienawistnych mu Polakach) obedrzyć każdy naród ze wszystkiego, co tylko mógł mieć pięknego, wielkiego, szlachetnego, zniszczyć, zgładzić wszystkie pamiętki narodowe, użyć godziwych lub niegodziwych środków, aby tylko siebie wywyższyć, a drugich jak można zepchnąć najniżej”.

66 Tamże.

a zobaczył „zwolennika knutowładztwa”, dla którego panowanie Rosji nad Polską dowodziło „sprawiedliwości bożej”. Trudno sobie wyobrazić boleśniejszą ranę dla polskich zesłańców niepodległościowych. Stąd żal, zawód, rozgoryczenie. Stąd tak jednoznacznie negatywny wizerunek pisarza-katorżnika.

Tokarzewski w *Siedmiu latach katorgi* powtarza właściwie dosłownie charakterystykę i opis Dostojewskiego ze wspomnień Bogusławskiego. Dodaje od siebie bardzo niewiele, wybacza pisarzowi, chcąc pokazać polską „wielkoduszość”, nienawiść do Polaków. Nie potrafi jednak ukryć, sam szlachcic przecież, przykrego zdziwienia „kastowością” Dostojewskiego, jego fascynacją, ciągłym podkreślaniem znaczenia szlachectwa. Można doszukiwać się w tym złośliwego, choć zawoalowanego, komentarza do gloryfikacji i idealizacji ludu rosyjskiego.

W pierwszej polskiej monografii ukazującej losy Polaków na Syberii Michał Janik sprawiedliwie skonstatował, że „ocena Dostojewskiego ze strony polskiej wypadła bardzo surowo”, jednocześnie podkreślając, że sąd pisarza „o polskich towarzyszach więziennych jest nieporównanie pobłażliwszy, jakkolwiek zabarwiony żalem rozczarowania”⁶⁷. Zawiedzeni więc byli i Polacy, i Rosjanin. Źródła rozgoryczenia, mimo pozorów diametralnej odmienności, wydają się wszakże bardzo podobne. Trafnie Janik podkreślił, że wynikały z nieporozumień „między przedstawicielem narodu panującego a obrońcami wolności narodu ujarzmionego”, ale nie potrafił powstrzymać się przed wyrażeniem pretensji w stosunku do pisarza, który „jako człowiek światły powinien był unikać nawet w gorącości polemiki wszystkiego, co mogło ranić nadzieje patriotyzmu polskiego”⁶⁸. Nie chciał zrozumieć monografista, mimo świadomości wpływu „długich rozmów omskich” na „wzmocnienie szowinizmu”⁶⁹, że polskie pretensje mogły razić (i raziły) patriotyzm rosyjski Dostojewskiego. Stawiając go (jako „światłego” pisarza) chyba wyżej od polskich zesłańców, oczekiwał właściwie niemożliwego. Trudno bowiem wyjaśnić, dlaczego Rosjanin miałby przyjąć polski punkt widzenia, szczególnie w latach, podkreślanego przez Janika, procesu istotnej konwersji ideowej, „wzmacniania szowinizmu”?

W *Zapiskach z Martwego domu* „problem polski” z cenzuralnych względów⁷⁰ oczywiście się nie ujawnia, nawet w charakterystykach naszych zesłańców, nazwanych jednak „przestępcami politycznymi” (28). Już w zapisie wstępnych wrażeń po przybyciu do ostrogu narrator i bohater dzieła (którego przecież nie wolno utożsamiać wprost z Dostojewskim) wspomina o „jakichś pięciu Polaków” (28). Nieco dalej doprecyzuje i powie o sześciu zesłańcach (62), w innym jeszcze miejscu ośmiu. Jego uwagę zwracają głównie „towarzysze” ze szlacheckiego stanu, choć najbliższe relacje łączyły go z nieszlachcicem M-ckim (Aleksander Mirecki). Oprócz niego pojawiają się także ukryci pod kryptonimami: Tokarzewski, Bogusławski, Ż-ski (Józef Źochowski).

67 M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Wydawnictwo Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 1991, s. 218 [reprint wydania Kraków 1928].

68 Tamże, s. 219.

69 Tamże.

70 R. Zimand, dz. cyt., s. 117–120.

Tych czterech narrator charakteryzuje najpełniej. Pod kryptonimicznym skrótem wymienia także B-ma (Karol Bem) i A-czukowskiego (Józef Anczykowski) oraz dwóch bezimiennych młodych ludzi, „mało wykształconych, lecz uczciwych, rzetelnych, szczerych” (251). Znaczny *passus* poświęci przywołanemu z nazwiska odważnemu zbiegowi Kollerowi. Warto tu dodać jeden pyszny szczegół, Janik wspomina, że na omskiej katordze przebywał również niejaki Jan Musiałowicz⁷¹, którego Dostojewski nie wspominał w *Zapiskach z Martwego domu*, wykorzystał natomiast jego nazwisko w kreacji jednego z dwóch karykaturalnych Polaków w *Braciach Karamazow*.

Niezwykle ciekawe, ale też niekonsekwentne, są charakterystyki Polaków poczynione przez narratora powieści. Stosowane przez niego etnonimy są wyraźnie nacechowane aksjologicznie. O „przestępcach politycznych” zawsze mówi „Polacy”, pojawi się także określenie „więzienni Polaczkowie” (236), ale tylko raz, i to w odniesieniu do polskich katorżników pospolitych. Można więc na pewno powiedzieć, że narrator darzy szacunkiem zesłańców niepodległościowych. I im poświęca wiele miejsca. Najpierw w opisie „pierwszych wrażeń” Aleksandr Gorianczykow, dzieląc się swoimi obserwacjami, stwierdza, że „katorżnicy strasznie nie lubili Polaków, więcej nawet niż zesłańców spośród szlachty rosyjskiej”. W jego przekonaniu niechęć ową determinowała „wyrafinowana, obraźliwa grzeczność” Polaków, ich „powściągliwość”, a przede wszystkim nieskrywany „wstręt, jaki żywili do więźniów” (28). Nieco dalej rosyjski szlachcic-katorżnik, kontynuując obserwacje, podkreśla całkowite odizolowanie „całej gromady Polaków” od reszty. „Za swą ekskluzywność, za swą nienawiść do katorżników-Rosjan, byli z kolei znienawidzeni przez wszystkich. Były to natury udręczone, chore” (61). Pod koniec wszakże pierwszej części „zapisków” powie jednak zupełnie co innego: „wyniosłość Polaków wcale nie drażniła katorżników i [w katorżnym teatrze – TS] zostali powitani bardzo grzecznie. Dano im nawet najlepsze miejsca” (138). Wreszcie w jednym z ostatnich rozdziałów powieści, przedstawiając bliżej „towarzyszy” katorgi, Gorianczykow nie potrafi ukryć zdumienia, „że żaden z katorżników, w ciągu całego mego pobytu, nie wypominał im [zesłańcom polskim – TS] ani razu ich pochodzenia, ani wyznania, ani zapatrywania”. Podkreśla nawet, że więźniowie z gminu „traktowali [Polaków – TS] z uszanowaniem, znacznie większym niż nas, Rosjan, i zgoła ich nie zaczepiali. Lecz oni, jak się zdaje, nigdy nie chcieli tego zauważyć i uwzględnić” (243). Szacunek do narodowości raczej nie zaskakuje narratora, bo lud rosyjski, w jego ocenie, z dystansem odnosi się głównie do Niemców. Polacy, bracia-Słowianie, takich reakcji nie wywoływali. Konsekwentnie niezmiennej, wyniosłej postawie Polaków towarzyszą zatem diametralnie odmienne reakcje więźniów. Pańskość polskich zesłańców, ich nienawiść do więźniów kryminalnych, warunkowana bardziej statusem więźnia niż względami narodo-społecznymi, raz bywa odwzajemniana i „karana” tymi samymi uczuciami, innym zaś razem jakby szczególnie doceniana i honorowana.

Zapis tych obserwacji stanowi wstęp do refleksji Gorianczykowa na temat Polaków. Podkreśla on ich „zamknięcie w sobie”, „niewyrozumiałość”, duchową „chorowitość”,

71 M. Janik, dz. cyt., s. 217. Zwraca na to uwagę także W. Lednicki, dz. cyt., s. 286.

„nieufność”, „zgrzyźliwość” (242). Wykazuje się jednak przy tym daleko idącą empatią, zrozumieniem ich położenia, wczuciem się w ich cierpienia i zgrzyoty z powodu wyroku, wskutek oddalenia od ojczyzny. Nie jest jedynie w stanie zaakceptować ich uprzedzenia wobec katorżników kryminalnych, w których widzieli „samo tylko bestialstwo i nie mogli, ba, nie chcieli dostrzec w nich ani jednej lepszej cechy, nic ludzkiego; sam los siłą rzeczy narzucił im ten niefortunny punkt widzenia” (242).

Obiektywnej z pewnością i zasadniczo pozytywnej charakterystyce zbiorowej towarzyszy pogłębiona charakterystyka indywidualna, w której narrator *Zapisków z Martwego domu* zdradzi swoje ambiwalentne uczucia wobec polskich zesłańców. O każdym powie dobre słowo, neutralizując jakby jego wydzźwięk wskazaniem także pewnych cech ujemnych. M-cki to „natura silna i niepomiernie szlachetna” (242), wywołująca szacunek, choć jednocześnie „człowiek głęboko nieufny i zgorzkniały, lecz przedziwnie panujący nad sobą” (242). To on wprost, i niejednokrotnie, wyrażał nienawiść do przestępców pospolitych z ludu: „*Je hais ces brigands*” (250). Ż-ski to dla Gorianczykowa „staruszek dobry, zacny, wielki oryginał”, ale też, „mimo swe wielkie wykształcenie [...] bardzo ograniczony człowiek” (241), „dosyć tępy i może nieprzyjemny” (243). Podobnie napisze o B-skim: „człowiek chory, z pewną skłonnością do suchot, drażliwy i nerwowy, ale w gruncie rzeczy przezacny i wielkoduszny. Drażliwość jego graniczyła niekiedy z nadzwyczajną nietolerancją i kapryсами” (242). T-ski z kolei to „młody człowiek”, „wielkoduszny i pełen hartu” (235), „wprawdzie niewykształcony [...] lecz zacny, dzielny, krótko mówiąc – szlachetny młodzieniec” (242). I w podobnym duchu w kilku innych miejscach powieści narrator charakteryzuje innych polskich zesłańców. Piękne słowa powie o Kollerze, „człowieku ambitnym, pewnym siebie i znającym swoją wartość, [...] rozumnym, solidnym, roztropnym” (257), który za „gorliwą” służbę dosłużył się stopnia gefrajtra. Jedyny konsekwentnie krytyczny opis Polaka w *Zapiskach z Martwego domu*, bliski późniejszym powieściowym kreacjom Polaków, dotyczy B-ma, „ordynarnej, drobnomieszczańskiej duszy [...] z zasadami mydlarza, co się wzbogacił na groszowych oszustwach” i nie wiadomo, „jakim cudem trafił do kategorii takich przestępców” (251).

Szczegółowa lektura *Zapisków z Martwego domu* zmusza więc do postawienia pytania, czy kontakty z tak scharakteryzowanymi Polakami mogły w znaczący sposób wpłynąć na późniejsze karykaturalne kreacje powieściowe Dostojewskiego? Narrator katorżnej powieści zauważa drobne wady ludzkie polskich zesłańców, ale zdecydowanie silniej akcentuje ich uczciwość, rzetelność, hart ducha, które wzbudzają jego szacunek. Przemilcza wszakże ich cechy „niepodległościowe”, które drażniły i raniły autora, które musiały zostać „wyciszone” ze względów cenzuralnych.

Do tych wydarzeń i do tych postaci powrócił Dostojewski po dwudziestu latach w lutowym numerze *Dziennika pisarza* z roku 1876. I jest to jedyna „prywatna”⁷² wypowiedź twórcy na temat Polaków, wypowiedź z autorską asercją. W *Chłopie Mareuszu*

72 F. Dostojewski (*Dziennik pisarza*, t. 2, przeł. M. Leśniewska, PIW, Warszawa 1982, s. 49): „Do dziś prawie ani razu nie wspominałem o swoim życiu na katordze; zaś *Wspomnienia z domu umarłych* napisałem piętnaście lat temu w imieniu zmyślonej osoby, rzekomo zbrodniarza, który zabił swoją żonę”.

przyznał się pisarz uczciwie do takich samych uczuć, które w *Zapiskach z Martwego domu* piętnował u Polaków. Nieposkromione niczym pijaństwo katorżników w drugi dzień świętej Paschy, „połajanki, kłótnie, [...] wstrętne, ohydne piosenki, meliny z grą w karty pod pryzmami, kilku pobitych niemal na śmierć katorżników, [...] kilka razy już wyciągnięte noże” wywołały w nim gniew i zmusiły do przyznania racji M-ckiemu i jego ponuremu i nienawistnemu komentarzowi: „*Je hais ces brigands*”⁷³. Od zwątpienia w ten lud, który zachował „prawdziwego” Chrystusa, uratowało go senne marzenie. Przeniósł się w nim wspomnieniami do dramatycznego wydarzenia z wczesnego dzieciństwa. Prerażony stworzoną w dziecięcej, nadwrażliwej wyobraźni wizją goniącego go wilka, znalazł „ratunek” i uspokojenie u boku prostego chłopca, który uspokoił go, oddał pod opiekę boską. Wspomnienie owo nie tylko wytrzebiło „wszelką nienawiść” do katorżników, ale umożliwiło mu dostrzeżenie w ich napiętnowanych i pijanych głowach subtelność Marieja; skłoniło do apoteozy „wielkiego wykształcenia naszego ludu”, do afirmacji „głębokiego i oświeconego [...] uczucia, [...] wypełniającego serce jakiegoś prostaka, ciemnego jak zwierzę rosyjskiego chłopca pańszczyźnianego”. Takiej możliwości duchowego „powrotu do gleby”, zjednania z „rosyjską *poczwa*”⁷⁴, z czego Dostojewski doskonale zdawał sobie sprawę, pozbawiony był „nieszczęśny” M-cki i jego zesłani rodacy. Dlatego pisarz zamknął wspomnienie-opowiadanie przejmującą konkluzją: „Nie, ci Polacy przeszli wtedy więcej od nas!”⁷⁵.

O słowach tych, pełnych empatii i współczucia, należy pamiętać, gdy podejmuje się refleksję nad kreacjami Polaków w powieściach Dostojewskiego, gdy w trakcie ich lektury rodzi się gniew na pisarza, niepowstrzymana chęć sporu. Bywa on uzasadniony, ale bywa też nazbyt pospieszny. Trzeba przezwyciężyć pokusę „ryczałtowego” rozprawienia z pisarzem, zdobyć się na wysiłek dostrzeżenia różnego rozłożenia akcentów w jego utworach, nie zawsze tych samych motywacji twórczych, determinantów ideowych.

4. Zanim Dostojewski wprowadzi do swoich utworów postaci Polaków, a pojawią się one po raz pierwszy właśnie w *Zapiskach z Martwego domu*, przytoczy polskie słowo. „Słowo cudze”, jak świetnie zauważył Michaił Bachtin, traktował rosyjski pisarz jako formę „ukrytej polemiki”, „ukrytego dialogu”⁷⁶. I taki rodzaj zakamuflowanej prześmiewczej polemiki z „wielkopańską kulturą” polską zastosował Dostojewski we wczesnej, bo napisanej w roku 1847, *Powieści w dziewięciu listach*. Jeden z jej bohaterów przywołuje ironicznie w liście ulubione powiedzenie „przyjaciela”, niejakiego Simoniewicza, „padam do nówek”⁷⁷ (wykorzystywane także przez wcześniejszych pisarzy rosyjskich⁷⁸). W polskiej grzeczności, w wyższości „kulturalnej” dopatruje się Dosto-

73 Tamże, s. 49.

74 O znaczeniach „gleby rosyjskiej” por. A. de Lazari, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego. Poczwiennictwo*, Wydawnictwo *Ibidem*, Łódź 2000, s. 55–61.

75 Tamże, s. 52.

76 M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. N. Modzelewska, PIW, Warszawa 1970, s. 307.

77 F. Dostojewski, *Powieść w dziewięciu listach*, przeł. S. Pollak, [w:] tegoż, *Sobowtór i inne opowiadania: 1846–1848*, Czytelnik, Warszawa 1962, s. 160.

78 Pojawia się m.in. w *Kupletach pana Czyżewskiego* Piotra Wiaziemskiego.

jewski przebiegłej (jeśli nie cwaniackiej wręcz), interesownej uniżoności, służalczości, którą później skarykaturuje w zachowaniu „Polaczków” ze *Zbrodni i kary*, z *Gracza*.

Znacznie istotniejszy w „ewolucji” „problemu polskiego” u Dostojewskiego okaże się *Sen wujaszka* (1859), pierwszy utwór po katorżno-zesłańczym okresie przymusowego milczenia, powtórny (i z wielu względów znacznie trudniejszy⁷⁹) „debiut” pisarza. Tytułowy bohater opowiadania, zdemenciały „umrzyk na sprężynach”⁸⁰, w idiotycznej, na pozór⁸¹, anegdotce myli (bądź łączy) lorda Byrona z polskim „hrabią”, „nadzwyczajnym o-ry-gi-na-łem”⁸², który okazał się kucharzem, a na kongresie wiedeńskim tańczył krakowiaka. I okrasza tę dykteryjkę prymitywnym kuplecikiem, który bardziej wydaje się ośmieszać staruszka-wujaszka niż polskiego oszusta:

Widzieliśmy Polaka,
Jak tańczył krakowiaka... – [...]
A jak złamał nogę,
Powiedział: już nie mogę⁸³

W tym satyrycznym utworze po raz pierwszy pojawi się „ulubiony” przez pisarza polski „hrabia”, który okazuje się oszustem, „hrabią fałszywym”. Ta niepozorna scena ze *Snu wujaszka* umknęłaby pewnie uwadze polskich badaczy, gdyby nie skrupulatność Lednickiego⁸⁴ (a za nim Żakiewicza). W scenie z opowiadania dostrzegł Lednicki dyskretne preludium „polskiego problemu” Dostojewskiego. Nie ma Polaka, ale pojawia się „fatalna sprawa”⁸⁵ polska. Zaintrygował Lednickiego Byron. Jego pojawienie się w anegdotce „wujaszka” próbował wyjaśnić pragnieniem „rewanżu” ze strony Dostojewskiego na angielskim poecie, który „słynął z krzykliwego entuzjazmu wobec Polski wyrażanego w wielu wierszach” i równie silnych uczuć antyrosyjskich⁸⁶. Dla Żakiewicza natomiast sam groteskowy obraz Polaka na kongresie, „który przesądził sprawę przynależności politycznej Polski, miał już określoną, ośmieszającą wymowę”⁸⁷.

79 Por. list do brata, Michała, z 9 maja 1859; F. Dostojewski, *Listy*, przeł. i komentarz oprac. Z. Podgórzec i R. Przybylski, PIW, Warszawa 1979, s. 155–157.

80 F. Dostojewski, *Sen wujaszka (Z kronik mordasowskich)*, przeł. W. Broniewski, poprawił Z. Podgórzec, [w:] tegoż, *Paskudna historia i inne utwory*, Puls Publications Ltd., Londyn 1993, s. 162.

81 Dostojewskiemu zależało, żeby w pierwszym utworze publikowanym po katorżce cenzorzy nie dopatrzili się jakichkolwiek aluzji politycznych; por. F. Dostojewski, *Listy*, s. 156–157.

82 F. Dostojewski, *Sen wujaszka*, dz. cyt., s. 166.

83 Tamże, s. 166–167.

84 W. Lednicki, dz. cyt., s. 280.

85 To oczywiście aluzja do tytułu artykułu Nikołaja Strachowa, *Fatalna sprawa*, przeł. A. de Lazari, [w:] *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)*. Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan, red. A. de Lazari, PISM, Warszawa 2004, s. 76–85.

86 W. Lednicki, dz. cyt., s. 280 [„famous for flamboyant enthusiasm toward Poland, expressed in so many poems and followed by an equal anti-Russian sentiment”, przeł. – TS].

87 Z. Żakiewicz, dz. cyt., s. 42.

W polskim przekładzie kupletu ze *Snu wujaszka* pojawia się niewielka, ale bardzo istotna niedokładność, a raczej – brak. Otóż Władysław Broniewski, tłumacz opowiadania, pominął zaimek – w rosyjskim oryginale bowiem występuje „nasz Polak”⁸⁸. Zaimek ten, jak wolno sądzić, naprowadził Walerija Kolesnikowa na ważny trop interpretacyjny. Rosyjski badacz, który odważył się zrozumieć Dostojewskiego „niezrozumianego”, wskazał prototyp „pół nieboszczyka”⁸⁹ księcia (Charles-Joseph de Ligne), ale także, co dla nas znacznie ważniejsze, owego Polaka. Otóż Kolesnikow zobaczył w nim księcia Adama Czartoryskiego, który z rosyjskiej perspektywy z pewnością mógł być nazwany „naszym” Polakiem:

Przecież tego kalamburu nie stworzył literacki wujaszek [...], ale sam Dostojewski. [...] Adam Czartoryski to «rosyjski Polak», który z woli losu piastował nawet stanowisko ministra spraw zagranicznych na początku panowania Aleksandra I. I na tym stanowisku zawsze podkreślał, że sprawiedliwe rozwiązanie sprawy polskiej było dla niego pierwszorzędnym zadaniem i dokładał wszelkich starań, aby to osiągnąć⁹⁰.

Na początku „tanecznego” kongresu (*Der Kongress Tanzt*⁹¹) przyszłość Polski rysowała się księciu Czartoryskiemu w różowych barwach, tańczył więc krakowiaka. Kiedy jednak nadzieje te się rozwiały, kiedy się okazało, że „Polacy pozostaną w jeszcze większej zależności od Rosji”, Czartoryski, jak konkluduje Kolesnikow, wycofał się, „złamał nogę”⁹². Ta bardzo intrygująca interpretacja humorystycznego i niewinnego na pozór opowiadania ujawnia w pełni znaczenie „problemu polskiego”, który zagnieździł się w myślach Dostojewskiego na omskiej katordze, pośród polskich zesłańców.

Przywołani wcześniej badacze (Wacław Lednicki, Joseph Frank) słusznie podkreślają przełomowe znaczenie owych kontaktów w procesie „nawrócenia” Dosto-

88 F.M. Dostojewskij, *Diadiuszkin son*, URL: <https://ilibrary.ru/text/44/index.html> [dostęp: 23. 06. 2021].

89 F. Dostojewski, *Sen wujaszka*, dz. cyt., s. 158.

90 W.W. Kolesnikow, *Nieponiatyj Dostojewskij*, Ridero 2020. URL: <https://www.litres.ru/waleriy-vladimirovich-kolesnikov/neponyatyy-dostoevskiy/chitat-onlayn/> „Poczemu «nasz polak» u F. Dostojewskiego wdrug stał «nasz»? Wied' etot kałambur soczinił nie litieraturnyj diadiuszka [...], a sam F.M. Dostojewskij. Potomu czto Adam Czartoryjskij eto «russkij polak», woleju sud'by zanimawszyj daže post ministra inostrannykh dzieł w naczale carstwowanija Aleksandra I. I nachodias' na etom postu, on wsiegda podczerkował, czto sprawiedliwoje rieszenije polskogo woprosa dla niego jawlajetsia pierwostiepiennoj zadaczey i prikładywał k etomu wsie usilija”.

91 Taki tytuł nosiła słynna niemiecka operetka filmowa z roku 1931 o historii Kongresu Wiedeńskiego, w reżyserii Erika Charella, z Willym Frischem w roli Aleksandra I i Lilian Harvey w roli jego kochanki, Christel. URL: <https://www.filmweb.pl/film/Kongres+ta%C5%84czy-1931-35552> [dostęp: 21.06.2021]

92 W.W. Kolesnikow, dz. cyt.: „W samom naczale kongriessa, kogda było radostnoje likowanije ot takogo grandioznogo sjezda koronowanannykh osob i wsieobszczaja eforija, «nasz polak», tiesza siebia ihluzijami, lichy i samozabwiennno otplasywał krakowiak. Buduszczeje Polszy, wierojatno, risowałos' jemu w rozowom cwietie. A nogu on słomał nie rialno, a wirtualno, kogda w chodie dawniejszykh zasiedanij A. Czartoryjskij poniał, czto polaki ostanutsia w jeszcze boleje žestokoj zawisimosti ot Ros-sii. [...] Kakije posle takich biezapiellacyonnykh rieszenij po polskomu woprosu dla wysokorodnogo i czestolubiwogo polaka, mogut byt' tancy? Kakoj krakowiak? Wierojatno, on wsiem skazał, czto nogu podwiernuł, i ticho otoszeł w storonu. Ruchnuli mieczyti nadziejdy wsiej jego žyzni”.

jewskiego na nacjonalizm, aczkolwiek już w piśmie do Komisji Śledczej z maja 1849 roku takie akcenty się pojawiają⁹³. Przekonywał w nim młody pietraszewiec, i nie należy w tym upatrywać jedynie próby obłaskawienia śledczych, że nie ma w Rosji „zwolenników buntu rosyjskiego”⁹⁴. Otóż takich właśnie buntowników Dostojewski spotkał w Omsku i byli to Polacy. Nie tylko oczekiwali buntu, ale czynili do niego przygotowania. Ich ludzka wielkoduszność, zacność, szlachetność, podkreślana w *Zapiskach z Martwego domu*, musiała zginąć za polskością *ex definitione* antyrosyjską. Antyrosyjską nie w znaczeniu narodowym, ale politycznym, czyli antypaństwową, antyimperialną⁹⁵. Płaszczyznę ogólnoludzką, którą reprezentował narrator katorżnej powieści, przesłoniła płaszczyzna narodowa pisarza. Dopiero na katordze pisarz w pełni zrozumiał znaczenie sprawy polskiej i jej zagrożenie dla Rosji. Polaków poznał wcześniej, przez kilka lat studiowali razem w petersburskiej Szkole Inżynieryjnej⁹⁶, raczej jednak, zwłaszcza w latach długiej podekabrystowskiej mikołajewskiej reakcji, nie ujawniali swych insurekcyjnych nastrojów. W Omsku spotkał ich rodaków, którzy na Sybir trafili właśnie za takie postawy i działania, a swoich przekonań przed politycznym katorżnikiem nie ukrywali, szczególnie w początkowych rozmowach. Dość szybko jednak musieli zweryfikować związane z nim swoje nadzieje.

Po powrocie do stolicy Dostojewski założył w roku 1860 wraz z bratem Michailem czasopismo „Wriemia”, którego kierunek określił jednoznacznie jako „rusofilstwo, a nawet anty-okcydentalizm”⁹⁷. Po wybuchu powstania styczniowego na fali ogólnorosyjskich uniesień patriotycznych, porównanych przez pisarza do klimatu „wojny ojczyźnianej” z Napoleonem, pismo zamieściło programowy artykuł Nikołaja Strachowa *Fatalna sprawa*. Niewłaściwe odczytanie intencji autora (i Dostojewskiego, oczywiście) spowodowało zamknięcie pisma. W liście do Iwana Turgieniewa z czerwca 1863 roku, traktując artykuł jako artykulację także swoich przekonań (pisał w liczbie mnogiej), *expressis verbis* wyraził jego „główną myśl”:

Polacy gardzą nami, gdyż uważają nas za barbarzyńców, przy czym tak bardzo szczerą się wobec nas swą cywilizacją europejską, iż o moralnym (to znaczy naj-

93 F. Dostojewski, *Listy*, dz. cyt., s. 62–66.

94 Tamże, s. 66.

95 J. Bogusławski (dz. cyt., s. 1) opowiada o radości Dostojewskiego po rozpoczęciu wojny krymskiej i przygnębieniu po klęskach wojsk Michaiła Górczakowa. S. Tokarzewski (dz. cyt., s. 169) wspomina: Dostojewski „twierdził nawet, że Konstantynopol dawno powinien należeć do Rosji, jak niemniej cała Turcja europejska, która niedługo będzie stanowiła kwiat rosyjskiego imperium. Raz Dostojewski zadeklamował nam swój utwór: odę na uczczenie ewentualnego wkroczenia zwycięskiej armii rosyjskiej do Konstantynopola. Oda była istotnie ładną, żaden z nas przecież nie kwapił się z pochwałami, a ja spytałem:

– *A na wozwratnyj put’ u was ody niet?*

Szalał z gniewu. Skakał mi do oczu, nazywając wprost nieukiem i barbarzyńcą”.

96 Opierając się na wspomnieniach Dmitrija Grigorowicza, bliskiego kolegi późniejszego pisarza, Żakiewicz (dz. cyt., s. 32) dowiódł, że polscy kadeci stanowili trzecią część wszystkich słuchaczy. Relacje z nimi nie wpłynęły jednak właściwie w żaden sposób na wczesną twórczość Dostojewskiego.

97 F. Dostojewski, *Listy*, dz. cyt., s. 164.

bardziej szczerem) pojednaniu między nami przez długi okres czasu nie może być nawet mowy. [...] W naszym artykule dosłownie wręcz zostało powiedziane, że owa wychwalana cywilizacja polska już od swego zarania nosiła i nosi śmierć⁹⁸.

Czy te słowa, tę postawę Dostojewskiego-publicysty można wprost wykorzystać w refleksji nad kreacjami Polaków? Wydaje się to zbyt łatwe i, co ważniejsze, wyabstrahowane ze świata przedstawionego powieści. Nie w każdym utworze wskazane jest doszukiwanie się ideowych motywacji. Na pewno nie ma ich w *Zbrodni i karze*, trudno je także wskazać w *Graczu* i w *Młodziku*. Odzywają się natomiast ze szczególną siłą w *Braciach Karamazow* i *Idiocie*. W *Zbrodni i karze* „nieszczęśny Polaczyna”⁹⁹ okazuje się po prostu jednym z wielu, może nie „biednych ludzi”, ale zwykłych biedaków ówczesnego Petersburga. Pozornie „usłużny i wielkoduszny”¹⁰⁰, okazuje się w rzeczywistości protekcjonalnym nadgorliwcem, który szybko „obrzydł jak flaki z olejem”¹⁰¹. Zależy mu jedynie na darmowym „lepszym” obiedzie, na który ściągnął jeszcze „dwóch innych Polaczków”¹⁰². Nie wolno jednak poprzestać tylko na tym portrecie, trzeba przyjrzeć się innym uczestnikom stypy: „jakiś mizerak-kancelista [...] wągrowaty i plugawie cuchnący”; „głuchy i prawie całkiem ślepy staruszek”; „pijany eks-porucznik [...] rżący jak koń i «proszę sobie wyobrazić», bez kamizelki”, wreszcie właścicielka kamienicy, Amalia Iwanowna (Ludwigowna) Lippewechsel, w której kierunku padają najcięższe oskarżenia, rozszerzone na całą reprezentowaną przez nią nację: „ci wszyscy petersburscy cudzoziemcy, czyli Niemcy przeważnie, którzy skądś przyjeżdżają do nas, wszyscy są od nas głupszy”¹⁰³. W takim „towarzystwie” „nieszczęśny Polaczyna” nie wydaje się szczególnie odrażający, a może nawet zyskuje na znaczeniu. Trzeba także pamiętać, iż owe opisy, prowadzone w mowie pozornie zależnej, mają unaocznic „charakter” Katarzyny Iwanowny, która pragnie najpierw „ustroić pierwszego lepszego w najpiękniejsze, najbardziej tęczkowe kolory”, a później „ni stąd, ni zowąd, rozczarować się, osadzić go, opluć”¹⁰⁴. Czy zatem nie nazbyt łatwo obciążamy samego pisarza za tego „Polaczynę”?

Podobnie jest w kolejnej powieści. W „internacjonalnym” *Graczu* pojawia się więcej postaci „Polaczków” (narrator używa tylko tego obraźliwego „etnonimu”). Utwór ten należy chyba zresztą czytać jako najpełniejszą w twórczości Dostojewskiego ekspresję stereotypowej rosyjskiej oceny „innych”, cudzoziemców. Narrator „sprawiedliwie” obraża w nim niemal wszystkie nacje: o Niemcu (Prusaku) powie, że „nogi zaczynają mu sięomalże od piersi; to znaczy – rasa. Dumny jak paw. Trochę workowaty. Coś baraniego w wyrazie twarzy, co w swoisty sposób zastępowało

98 Tamże, s. 165.

99 F. Dostojewski, *Zbrodnia i kara*, przeł. C. Jastrzębiec-Kozłowski, oprac. J. Smaga, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 445.

100 Tamże, s. 446.

101 Tamże, s. 445.

102 Tamże, s. 449.

103 Tamże, s. 455.

104 Tamże, s. 446.

głębokość myśli”¹⁰⁵. Francuz jest „wesoły i grzeczny, kiedy to potrzebne i wygodne, [...] nieznośnie nudny, kiedy nie trzeba być wesołym i grzecznym”; „grzeczny zawsze jakby z nakazu, przez wyrachowanie”, który „ma w sobie najbardziej mieszczański, drobiazgowy, pospolity pozytywizm”, który jest „istotą najnudniejszą w świecie”¹⁰⁶. „Polaczek” „nadszkakuje ze wszystkich sił” „z nadzieją na wynagrodzenie”¹⁰⁷, „bez ustanku «pada do nóżek»”¹⁰⁸. Nie oszczędza narrator swoich rodaków: „Rosjanie za granicą bywają niekiedy tchórzliwi i okropnie boją się, co o nich powiedzą, jak na nich będą patrzeć i czy wypada to lub tamto”¹⁰⁹. Wszystkie te postaci, poza Anglikiem, Mr. Astleyem („ani porównania nie ma z Francuzami”¹¹⁰), łączy podobnie niska konduita, podobnie wąskie horyzonty. „Rosyjską” miłość własną narratora szczególnie jednak irytuje i drażni „koalicja” polsko-francuska: „W Paryżu i nad Renem, a nawet w Szwajcarii, przy *table d’hôte* bywa tylu Polaczków i współczujących im Francuzików, że nie można się nawet odezwać, jeżeli się jest Rosjaninem”¹¹¹. W ramach rewanzu za poniżenia narrator-Rosjanin kompromituje i upokarza innych. Polacy, jako złodziejaszki mnożący się za stołem niemal przez pączkowanie, podkradający jakieś nędzne pieniądze, muszą więc zostać zwymyślani, potargani za włosy¹¹². Żeby ich zhańbić i skarykaturować do cna, narrator dopowie, iż wyzywają się „wzajemnie od «łajdaków» i używają innych polskich uprzejmości”¹¹³. Dostrzeże jednak również Polaka „honorowego”. „Mizeria” duchowa „Polaczków”, adekwatna do przewy, ginie jednak za pryncypialnymi łajdactwami „Francuzików”, ale także Rosjan.

Jeszcze bardziej epizodyczne role przypadły Polakom w *Młodziku*. Podobnie jak w dwóch poprzednich powieściach sprawiają oni wrażenie „komiczne” („jeden wysoki i nader tęgi, drugi – również tęgi, ale malutki”¹¹⁴), ale nie są równie żałośni. Rozmawiają w restauracji po polsku, kaleczą francuskie nazwiska „polskim” akcentem na przedostatniej sylabie, z pogardą, w pełni uzasadnioną niegodnym zachowaniem, traktują rosyjskich „błaznów”. Najciekawszy jednak wydaje się komentarz narratora, tytułowego „młodzika”, dla którego przeproszenia Polaków za niegodne zachowanie wobec nich rosyjskiego „*dadais*” oznacza „zhańbienie” Rosjan¹¹⁵.

105 F. Dostojewski, *Gracz (z notatek młodzieńca)*, przeł. W. Broniewski [w:] tegoż, *Notatki z podziemia*. Gracz, Kontra, Londyn 1992, s. 144.

106 F. Dostojewski, *Gracz*, s. 151.

107 Tamże, s. 178.

108 Tamże.

109 Tamże, s. 149.

110 Tamże, s. 170.

111 Tamże, s. 116.

112 Podobne „doświadczenie” stanie się po latach także udziałem tytułowego „młodzika”, nie jest więc „zarezerwowane” dla Polaków; por. F. Dostojewski, *Młodzik*, przeł. A. Pomorski, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2021, s. 347–349.

113 F. Dostojewski, *Gracz*, dz. cyt., s. 202–203.

114 F. Dostojewski, *Młodzik*, dz. cyt., s. 461.

115 Tamże, s. 467.

W wymienionych powieściach wizerunki Polaków Dostojewskiego nie odbiegają zasadniczo od ich stereotypowych obrazów we wcześniejszej literaturze rosyjskiej¹¹⁶. Dla Aleksandra Puszkina Polak/Lach jest „zarozumiały”, „dufny” („kiczliwy”), zupełnie inny niż przeciwstawiony mu „wierny Ross”¹¹⁷. Pisał tak poeta nie tylko w wierszu *Oszczercem Rosji* oburzony protestami francuskich „trybunów ludu”, ale także i wcześniej, w nieskończonym liryku *Do hr. Olizara*, a przede wszystkim w *Borysie Godunowie*. W dramacie tym pojawia się „dumny pan”¹¹⁸ („gordy pan”) Wiśniowiecki, „dumna Polka”¹¹⁹, Maryna Mniszchówna („stydo mnie pried gordoju polaczkoj unizat’sia”). Polacy są „bezrozumni”, „bezmyślni”¹²⁰ („polakow biezmozgłych obmanuł”), „chełpią się tylko i piją”¹²¹ („polaki lisz chwastajut da pjut”), polski żołnierz to „fanfaron” („chwastun”), „głupi błazen”¹²² („biezmozgły!”). Nienaturalna uroda Maryny porównana jest do piękna „marmurowej nimfy”¹²³, jej oczy i usta są martwe, pozbawione uśmiechu, serce „pełne pychy”¹²⁴ („tszczesławnoje sierdce”). Pragnąc władzy nie miłości, zmusza do oszustwa zakochanego w niej Samozwańca. Polscy jezuici, którzy w Łęzedymitrze I widzą instrument do przejęcia „wschodniej cerkwi”, oddania jej we władanie „namiestnika Piotra”, przekonują go, że „obowiązek czasem nakazuje nieszczerść wobec szerokiego świata”¹²⁵. Pomieścił więc Puszkina w dramacie niemal pełne spektrum negatywnego stereotypu Polaków¹²⁶. Około dziesięć lat później Nikołaj Gogol w *Tarasie Bulbie* ukazał Polaków „dumnych szlachciców”, którzy „dumnie kręcąc wasy i dumnie zadzierając głowy, rozpierają się na ławkach” podczas uczt w towarzystwie „cudzych żon, grają w karty, szaleją, sypią kawałami, chełpią się, opowiadają o swoich niezwykłych czynach”¹²⁷. Polacy są „pustogłowi”, „obłudni”, „wiarołomni”. Można by uznać, że to cechy „wiecznego” Polaka, które Dostojewski wykorzystał w kreacjach „panów szlachty” Musiałowicza i Wróblewskiego w *Braciach Karamazow*. Ale pisali tak nie tylko Puszkina i Gogol, „nauczyciele”

116 Por. A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, PWN, Warszawa – Kraków 1990, s. 165–219.

117 A. Puszkina, *Oszczercem Rosji*, przeł. J. Tuwim, [w:] tegoż, *Wybór wierszy*, oprac. B. Galster, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1982, s. 336.

118 A. Puszkina, *Borys Godunow*, przeł. S. Pollak, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 3, *Utwory dramatyczne. Opowieści*, PIW, Warszawa 1967, s. 39.

119 Tamże, s. 62.

120 Tamże, s. 59.

121 Tamże, s. 87.

122 Tamże, s. 77.

123 Tamże, s. 54.

124 Tamże, s. 60.

125 Tamże, s. 49.

126 Wielka Smuta, a zwłaszcza negatywna rola Polski w czasie zamętu była w kulturze rosyjskiej ciągle żywa. Świadczy o tym opera Modesta Musorgskiego *Borys Godunow* (komponowana w latach 1868–1872), obraz Nikołaja Niewriewowa *Dymitr Samozwaniec przysięga Zygmuntovi III Wazie wprowadzenie katolicyzmu w Rosji*, namalowany w roku 1874, kiedy Dostojewski rozpoczął pracę nad *Młodzikiem*.

127 S.M. Falkowicz, *Polska i Polacy w literaturze i sztuce Rosji*, [w:] *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, red. A. Magdziak-Miszewskiej, M. Zuchniak, P. Kowala, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2002, s. 78.

Dostojewskiego, pisała tak, co jednoznacznie stwierdza Dmitrij Piczugin, większość „klasyków dziewiętnastowiecznej literatury rosyjskiej”. Mało który spośród nich „nie wydał swego sądu w sprawie polskiej”, mało który nie pomieścił w swoim utworze „trzeciorzędnych” „aroganckich i chełpliwych Lachów, [...] Nieprzytrzeckich, Przykrzykulskich”¹²⁸.

„Polaczek” nie został wymyślony przez Dostojewskiego; to pejoratywne określenie pojawiło się w języku rosyjskim w czasie Wielkiej Smuty¹²⁹, a do jego „zapanowania” przyczyniła się szczególnie postawa Polaków po ostatecznym pokonaniu przez Rosję Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Charakteryzował ją „brak subordynacji w połączeniu z wysokim mniemaniem o sobie i wybujałą ambicją polityczną”¹³⁰. Stał się więc „Polaczek” personifikacją pokonanego wroga, „który utracił byłą moc, zamienił się [...] w drobnego szkodnika”¹³¹, którego działaniami kierowały „oszustwo, podstęp, kręctwo”, „obnoszenie się ze swoją nieuzasadnioną godnością”¹³². Wszedł „Polaczyna” do literatury, do języka, do „folkloru” rosyjskiego.

W *Zbrodni i karze*, w *Graczu* wykreował więc Dostojewski bohaterów, narratorów, którzy wyrażają przekonania o Polakach „przeciętnego” Rosjanina. W ich wizerunkach trzeba więc dostrzec ekspresję negatywnego stereotypu, który nie odbiegał zapewne od wizji pisarza. Twórca *Idioty* (jako realista *par excellence*) ujawniał, co jego rodacy myślą o przedstawicielach nacji żyjących w tym samym państwie, próbujących ignorować to państwo, dążących do zrzucenia jego dominacji. I ten rosyjski punkt widzenia pokrywał się z postrzeganiem Dostojewskiego. Bo genialny pisarz był także „przeciętnym” Rosjaninem, szczególnie w stosunku do obcych. I chyba tylko w takim sensie można mówić o jego polonofobii.

Polskie zniesmaczenie i oburzenie kreacjami Dostojewskiego (choć polska literatura przynosi nieporównanie więcej skrajnie negatywnych obrazów Rosjan) determinowane jest, można przypuszczać, zarówno naruszeniem narodowej dumy, jak i szczególnym paradygmatem naszej kultury, świetnie wychwyconym przez Witolda Gombrowicza. W eseju *Sienkiewicz*, który powinien stać się lekturą obowiązkową każdego Polaka, twórca *Ferdydurke* przenikliwie skonstatował, że polska kultura nie chciała/nie mogła przyjąć do wiadomości, że „istnieje piękno hańby i podłości, piękno pogańskie grzechu”¹³³, że „poddani zostaliśmy zwężonej estetyce”¹³⁴. Przestrzegął także, że „nie dopracujemy się nigdy ani urody, ani cnoty, póki nie ośmie-

128 D. Piczugin, *Zakładnicy historii – u źródeł negatywnego stereotypu Polski i Polaków w literaturze rosyjskiej*, przeł. A. de Lazari, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, PISM, Warszawa 2006, s. 346.

129 E. Przybył, *Polska twarz rosyjskiego antykatolicyzmu*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, s. 479.

130 D. Piczugin, dz. cyt., s. 368.

131 Tamże.

132 Tamże, s. 369.

133 W. Gombrowicz, *Sienkiewicz*, [w:] tegoż, *Dziennik 1953–1956*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 357.

134 Tamże, s. 358.

limy się odkryć polskich grzechów i polskiej brzydoty¹³⁵. Literatura polska lęka się jednak zadania, które zmusza do zredefiniowania polskości „ładnej urody”, polskości „sienkiewiczowskiej”. Czujemy oburzenie, gdy zamach na nią robi Obcy. Oburzenie owo ulega spotęgowaniu, gdy ośmieli się to uczynić Rosjanin. Rosjanin, co gorsza, znany, ceniony i wielbiony przez Zachód, którego część stanowią od millenium, do którego polska kultura kieruje podstawowy przekaz: „patrz, nie prześladowaj mnie, kochaj!”¹³⁶. Słowa i wizje Dostojewskiego odbierane więc bywają nie tyle jako głos wielkiego pisarza, ale propagandowa tuba prześladowcy, który nie tylko gnębi politycznie, ale ośmiela się wskazywać nasze grzechy, naszą brzydotę.

Może byśmy mu to wybaczyli, ale Dostojewski ośmielił się także wykpić najświętsze polskie prawo do niezawisłości od Rosji. I taką sytuację spotkamy w *Idiocie* i *Braciach Karamazow*. W tych wielkich powieściach twórca rzeczywiście ujawnił swoją antypolską (w znaczeniu antypaństwową) małość i niechęć. Bo trudno powiedzieć, by nienawidził Polaków jako takich. On nienawidził Polaków insurgen-tów, bojowników, męczenników wolności. Polaków, buntujących się przeciw Rosji, których personifikowali T-ski, M-cki, Ż-ski, B-ski. Jakby zaślepiony oburzeniem nie chciał odnaleźć w Polaku człowieka. W takich sytuacjach nie bał się naruszyć, a nawet złamać, swojej głównej zasady twórczej¹³⁷. W polskim patriotcie widział oszusta, który, jak „szlachetny” mąż Agłai Jepanczyn, „wcale nie jest hrabią, a jeżeli nawet jest emigrantem, to z jakąś ciemną i dwuznaczną przeszłością”¹³⁸; odsłonił blagiera w „panu szlachcicu” Musiałowiczu z *Braci Karamazow*, który domaga się restytucji Rzeczypospolitej w granicach z 1772, a jednocześnie gotowy jest sprzedać swoje „bezsporne prawa” do Agrypiny, jak spolszcza imię Agrafieny Aleksandrowny Swietłowej (Gruszeńki). Widział w nich polskie „biesy”, które trzeba skompromitować, zozydzić, by Rosja spokojnie „siedziała u nóg Jezusowych”¹³⁹.

Dostojewski, inaczej niż cytowany na wstępie Adam Pług, potępiał w Polakach to, co u siebie „dobrym” mu się zdawało. Był przekonany, co także łączyło go z Polakami, że jest to zgodne z wolą najwyższą. Dlatego drogi te musiały się rozejść...

135 Tamże, s. 363.

136 Tamże, s. 353.

137 Aluzja do słów Dostojewskiego: „W ramach pełnego realizmu znaleźć w człowieku człowieka. Nazywają mnie psychologiem; to nieprawda, jestem tylko realistą w sensie wyższym, czyli przedstawiam wszystkie głębiny duszy ludzkiej”; cyt. za M. Bachtin, dz. cyt., s. 92.

138 F. Dostojewski, *Idiota. Powieść w czterech częściach*, przeł. J. Jędrzejewicz, przejrzał i poprawił Z. Podgórzec, Puls Publications Ltd., Londyn 1992, s. 644.

139 Jest to parafraza listu Dostojewskiego do Apollona Majkowa z października 1870: „No tut proizoszło to, o czym swidietielstwujet jewangielist Łuka: biesy sidieli w czelowiekie, i imia im było legion, i prosili Jego: powieli nam wojti w swinie, i On pozwolił im. Biesy woszli w stado swinie, i brosiłos' wsio stado s krutizny w morie, i wsio potonuło. [...] Tocz-w-tocz słuczilos' tak i u nas. Biesy wyszli iz ruskogo czelowieka i woszli w stado swinie, to jest' w Nieczajewych, w Sierno-Sołowjewiczej i procz. Tie potonuli ili potonut nawierno, a isceliwszyjsia czelowiek, iz kotorogo wyszli biesy, sidit u nog Iisusowych. Tak i dołžno było byt'. Rossija wyblewała won etu pakost', kotoruju jeje okormili, i, už konieczno, w etich wyblewannyh mierzawcach nie ostałos' niczego ruskogo”; cyt. za URL: <https://rvb.ru/dostoevski/ortext/vol15/ortext/494.htm> [dostęp 28. 06. 2021].

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa:

- Dostojewski F., 1962, *Powieść w dziewięciu listach*, przeł. S. Pollak, [w:] tegoż, *Sobowtór i inne opowiadania: 1846–1848*, Czytelnik, Warszawa, s. 159–172.
- Dostojewski F., 1979, *Listy*, przeł. i komentarz oprac. Z. Podgórzec i R. Przybylski, PIW, Warszawa.
- Dostojewski F., 1982, *Dziennik pisarza*, przeł. M. Leśniewska, PIW, Warszawa.
- Dostojewski F., 1987, *Zbrodnia i kara*, przeł. C. Jastrzębiec-Kozłowski, oprac. J. Smaga, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Dostojewski F., 1992, *Wspomnienia z domu umarłych*, przeł. C. Jastrzębiec-Kozłowski, Puls Publications Ltd., Londyn.
- Dostojewski F., 1993, *Krokodyl (Zdarzenie niezwykle albo przygoda w Pasażu. Prawdziwa opowieść o tym, jak pewien jegomość w wiadomym wieku i o wiadomym wyglądzie został potknięty żywcem, do szczętu, przez krokodyla z Pasażu i co z tego wynikło)*, przeł. W. Broniewski, przejrzał i poprawił Z. Podgórzec, [w:] tegoż, *Paskudna historia i inne utwory*, Puls Publications Ltd., Londyn, s. 323–358.
- Dostojewski F., 1993, *Sen wujaszka (Z kronik mordasowskich)*, przeł. W. Broniewski, poprawił Z. Podgórzec, [w:] tegoż, *Paskudna historia i inne utwory*, Puls Publications Ltd., Londyn, s. 143–270.
- Dostojewski F., 2004, *Bracia Karamazow. Powieść w czterech częściach z epilogiem*, przeł. A. Pomorski, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Dostojewski F., 2021, *Młodzik*, przeł. A. Pomorski, Wydawnictwo „Znak”, Kraków.
- Dostojewski F., 1992, *Gracz (z notatek młodzieńca)*, przeł. W. Broniewski [w:] tegoż, *Notatki z podziemia. Gracz*, Puls Publications Ltd., Londyn, s. III–238.

Bibliografia przedmiotowa:

- Bachtin M., 1970, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przeł. N. Modzelewska, PIW, Warszawa.
- Bierdiajew M., 1999, *Rosyjska idea*, przeł. J.C. – S.W., Stowarzyszenie Kulturalne Fronda, Warszawa.
- Brückner A., 1906, *O literaturze rosyjskiej*, Księgarnia H. Altenberga, Lwów, E. Wende i Spółka Warszawa.
- Brykalska M., 1978, *Recepcja literatury rosyjskiej na terenie Królestwa Polskiego*, [w:] *Tradycja i współczesność. Powinowactwa literackie polsko-rosyjskie*, pod red. B. Galstera, J. Kamionki-Straszakowej, K. Sierockiej, B. Stachiejewa, „Ossolinum”, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 139–160.

- Falkowicz S.M., 2002, *Polska i Polacy w literaturze i sztuce Rosji*, [w:] *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, pod red. A. Magdziak-Miszewskiej, M. Zuchniak, P. Kowala, Biblioteka „Więzi”, Warszawa, s. 77–84.
- Frank J., 1987, *Dostoevsky. The Years of Ordeal, 1850–1859*, Princeton University Press, Princeton.
- Gombrowicz W., 1988, *Sienkiewicz*, [w:] tegoż, *Dziennik 1953–1956*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 352–364.
- Janik M., 1991, *Dzieje Polaków na Syberii*, Wydawnictwo Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław.
- Kalinowska I., 1994, *Dostojewski i Polacy*, „Teksty Drugie”, nr 1, s. 59–67.
- Kępiński A., 1990, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, PWN, Warszawa – Kraków.
- Kolesnikow W.W., 2020, *Nieponiatyj Dostojewskij*, Ridero, URL: <https://www.litres.ru/vale-riy-vladimirovich-kolesnikov/neponyatyy-dostoevskiy/chitat-onlayn/>
- Kulczycka-Saloni J., 1972, *Dostojewski w Polsce*, „Miesięcznik Literacki”, nr 3, s. 36–48.
- Lange A., 1909, *Krótki zarys literatury powszechnej*, cz. 4, *Literatura ludów słowiańskich*, Wydawnictwo Michała Arcta, Warszawa.
- Lazari de A., 2000, *W kręgu Fiodora Dostojewskiego. Poczwiennictwo*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź.
- Lednicki W., 1954, *Dostoevsky and Poland*, [w:] tegoż, *Russia, Poland and the West. Essays in Literary and Cultural History*, Roy Publishers, New York, s. 262–348.
- Leerssen J., 2017, *Imagologia: o zastosowaniu etniczności do nadawania światu sensu*, przeł. E. Kledzik, „Porównania”, nr 2, s. 9–29.
- Miller O., 1984, *Powrót do życia*, przeł. A. Sarachanowa, [w:] *Okrutny talent. Dostojewski we wspomnieniach, krytyce i dokumentach*, wybór, wstęp, przypisy Z. Podgórzec, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław, s. 116–139.
- Miłosz C., 2010, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*. Tom I. *Dostojewski — nasz współczesny*, wybór B. Toruńczyk, M. Wójciak, wstęp C. Cavanagh, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa.
- Piczugin D., 2006, *Zakładnicy historii – u źródeł negatywnego stereotypu Polski i Polaków w literaturze rosyjskiej*, przeł. A. de Lazari, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, PISM, Warszawa, s. 339–410.
- Przybył E., 2006, *Polska twarz rosyjskiego antykatolicyzmu*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, PISM, Warszawa, s. 457–504.
- Puszkina A., 1967, *Borys Godunow*, przeł. S. Pollak, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 3, *Utwory dramatyczne. Opowieści*, PIW, Warszawa, s. 7–96.
- Puszkina A., 1982, *Wybór wierszy*, oprac. B. Galster, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.

- Sołowjow S., 1986, *Życie i ewolucja twórcza Włodzimierza Sołowjowa*, przeł. E. Siemaszkiewicz, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań.
- Stempowski J., 2001, *Polacy w powieściach Dostojewskiego*, [w:] tegoż, *Szkice literackie*, t. 1, *Chimera jako zwierzę pociągowe. 1926–1941*, wybór i oprac. J. Timoszewicz, „Czytelnik”, Warszawa, s. 71–91.
- Strachow N., 2004, *Fatalna sprawa*, przeł. A. de Lazari, [w:] *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna). Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, PISM, Warszawa, s. 76–85.
- Świdarska M., 2001, *Studien zur literaturwissenschaftlichen Imagologie. Das literarische Werk F.M. Dostoevskijs aus imagologischer Sicht mit besonderer Berücksichtigung der Darstellung Polens*, München.
- Tokarzewski S., 1918, *Siedem lat katorgi*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff, Warszawa.
- Uglik J., 2004, *Polacy w powieściach i publicystyce Dostojewskiego*, „Przegląd Powszechny”, nr 11, s. 194–206.
- Wedemann M., 2010, *Polonofil czy polakożerca? Fiodor Dostojewski w piśmiennictwie polskim lat 1847–1897*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Wspomnienia Sybiraka. (Pamiętniki Józefa Bogusławskiego)*, „Nowa Reforma”, 1896, nr 249–297 (29 X – 25 XII, z przerwami).
- Zawodziński K. W., 1931, *Uwagi w sprawie artykułu p. J. Stempowskiego „Polacy w powieściach Dostojewskiego”*, „Przegląd Współczesny”, nr 110, s. 469.
- Zdziechowski M., 2009, *Rusyfikacja w literaturze*, [w:] tegoż, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Wydawnictwo Antyk – Marcin Dybowski, Komorów, s. 51–88.
- Zimand R., 1989, *Martwy dom żywych ludzi*, [w:] tegoż, *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Aneks Publishers, Londyn, s. 112–134.
- Żakiewicz Z., 1970, *Polacy u Dostojewskiego*, [w:] *Ludzie i krajobrazy*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, s. 30–47.

STRESZCZENIE

Kompleks Dostojewskiego czy kompleks Polaków?

Szkic jest próbą refleksji nad „polskim problemem” Fiodora Dostojewskiego, próbą w dużym stopniu polemiczną wobec dotychczasowych interpretacji polskiej dostojewskologii. W negatywnych kreacjach Polaków, które, poza *Zapiskami z Martwego domu*, nie odgrywają istotnej roli fabularnej w powieściach, krytyka doszukiwała się ekspresji niechęci pisarza, nawet polonofobii. Wskazywała ją na płaszczyźnie metafizycznej, narodowej, religijnej, etycznej. Analiza dzieł Dostojewskiego, w których pojawiają się polskie postaci, dowodzi, że kreacje Polaków odzwierciedlają przede wszystkim rosyjski negatywny stereotyp Polaka. Zasadniczą

niechęć i irytację Dostojewskiego wzbudzali jedynie Polacy, którzy dążyli do uniezależnienia od Rosji. Pokazywał ich pisarz jako aroganckich oszustów, fałszywych hrabiów.

SŁOWA KLUCZOWE

Fiodor Dostojewski, polska dostojewskologia, polska walka o niepodległość, katorga syberyjska, stereotypy narodowe, polonofobia

ABSTRACT

Dostoyevsky's Complex or Poles' Complex?

The sketch is an attempt to reflect on Fyodor Dostoevsky's „Polish problem,” a largely polemical attempt at the previous interpretations of Polish dostoevskyology. Polish critics looked for the expression of the writer's reluctance, even polonophobia, in the negative portrayals of Poles, who, apart from *Notes from the Dead House*, do not play any significant role in the novels. Researchers and critics indicated this on the metaphysical, national, religious and ethical levels. An analysis of Dostoyevsky's works, in which Polish characters appear, proves that the creations of Poles primarily reflect the negative Russian stereotype of a Pole. Only Poles, who sought independence from Russia, aroused the fundamental reluctance and irritation of Dostoyevsky. The writer showed them as arrogant frauds and false counts.

KEYWORDS

Fyodor Dostoyevsky, Polish dostoevskology, Polish fight for independence, Siberian katorga, national stereotypes, polonophobia